

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM•

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośzenie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przeopłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	---

TEATR w Sobotę 22 i Niedzielę 23 b. m. DWA GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTY TRANSFORMISTY ARTURA MARCONI.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 6 do d. 12 Sierpnia 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometri średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
6 Cz.	13,6	11,5	11,8	12,3	6	8	2	W1	W1	W1	80	1,6	deszcz i grad burze
7 P.	12,0	15,0	12,1	13,0	8	9	1	W3	W3	W1	75	2,3	wicher, deszcz, grad k.
8 S.	12,4	16,8	13,0	14,1	0	2	1	W2	W2	W1	69	—	—
9 N.	12,2	20,3	16,2	16,2	0	0	0	W0	W1	W0	80	—	rosa
10 P.	18,5	25,0	20,0	17,8	3	8	10	W1	S2	S2	70	—	rosa
11 W.	18,0	21,6	14,1	17,9	4	3	9	W1	W2	W	77	0,1	drobny deszcz
12 Śr.	17,0	22,6	18,0	19,2	1	1	2	W0	W1	9	72	—	rosa

Średnia 15,6

Średnia 75 Suma opadu 4,0 m. m.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

JEOMETRA HENRYK MEJER

w roku bieżącym otrzymał stopień JEOMETRY KL. 2-jej i prawo samodzielnego prowadzenia wszelkich robót mierniczych do wszystkich instytucji.

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych Moritza Lewensteina

W PŁOCKU poleca wina naturalne krymskie:
 № 166 białe 50 kop.
 № 167 " 75 kop.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa 19 sierpn.	Rufina	Bolesława
Czwartek 20 "	Bernarda ap.	Sobiesława
Piątek 21 "	Joanny Freniol.	Kazimiera
Sobota 22 "	Symforjana	Radomila
Niedziela 23 "	Filipa Baniejusza	Gichomila
Poniedziałek 24 "	Barłomieja ap.	Cieszymira
Wtorek 25 "	Ludwika	Namysława

Wschód słońca o godz. 4 m 44

Zachód słońca o godz. 7 m. 13

Odmiana księżycy: now d. 22 sierpnia o godz. 9 m 10 w.

	4.	14.	24.	5.	10.	20.	30.
Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	4.15	5.15	5.15	5.15	5.15	5.15	5.15
	4.16	5.16	5.16	5.16	5.16	5.16	5.16
	4.17	5.17	5.17	5.17	5.17	5.17	5.17

	d. 14 sierpn.	17,4	20,6	15,8
Temperat w Płocku:	d. 15 "	19,6	21,6	24,8
	d. 16 "	16,2	16,8	14,8
	d. 17 "	12,4	15,4	14,6

Spadło deszczu: d. 16 sierpnia 13-8 m. m.
 d. 17 " 0,1 " "
 d. 18 " — " "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 24 sierpnia w Gólyminie, 25 w Dobrzyńniu n. Drwęcą 26 w Janowie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 19 sierpnia w Myszynie, 22 w Śniadowie, 24 w Andrzejowie 26 w Makowie.

Zmiany w duchowieństwie diec. płockiej.

Ks. Lucjan Lewandowski uwolniony został od obowiązków wikariusza w Mławie. Ks. Józef Dolegowski przeznaczony został do interium do Ostrołki. Ks. Leon Mossakowski wik. w Pomiechowie przeniesiony na wikariusza do Mławy. Ks. Teofil Gawarecki przeniesiony z Pułtuszka do Pomiechowa. Ks. Jan Marchewka wik. w Krzynowłodze na wikariusza do Pułtuszka. Ks. Augustyn Walajtyś wik. z Czerwina na wik. do Krzynowłogi. Ks. Feliks Dublasiewicz proboszcz z Chociszewa do Kroczewa. Ks. Piotr Zajkowski proboszcz z Sikorza do Chociszewa. Ks. Wojciech Piętko proboszcz z Kroczewa do Sikorza. Ks. Czesław Morawski neopresbyter przeznaczony do Wyszkowa. Ks. Klemens Grefkiewicz proboszcz z Dobrzejewie do Zagroby. Ks. Bolesław Skarżyński proboszcz z Bonisławia do Dobrzejewie. Ks. Julian Ruszczyński proboszcz z Zagroby do Bonisławia. Ks. Bronisław Krajewski proboszcz z Tłuchowa do Zegrza. Ks. Wincenty Borkowski proboszcz z Wielgiego do Tłuchowa. Ks. Walery Płoskiewicz kapelan J. E. ks biskupa, mianowany został sekretarzem konsystorza płockiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Dziennikarz z wydziału administracyjnego zarządu gub. łomż. r. tyt. Klucowski mianowany referentem do spraw finansowych w zarządzie gub. makowskim. Pisarz z wolnego najmu magistratu łomżyńskiego Edward Kuczewski mianowany kancelistą w tymże magistracie. Kancelista z magistratu łomżyńskiego sekr. kolg. Balcewicz zwolniony od pełn. ob. na skutek prośby, a na jego miejsce wyznaczony asystent kasy miejskiej łomżyński. Karol Majkowski, a na miejsce Majkowskiego kancelista tegoż magistratu Szczepan Kaczyński; miejsce zaś tego ostatniego zajął tymczasowo pisarz z wolnego najmu Władysław Krupiński.

B. zarządzający kancelarią gubernatora łomżyńskiego. dymisjonowany r. dw. Bazyl Moszczenko-Moskin mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń w izbie skarb. łomżyńskiej.

Pełn. ob. naczelnika kantoru poczt. telgr. w Malikini Bielenkow mianowany naczelnikiem oddziału poczt. telgr. w Tykocinie. Pomocnik naczelnika z kantoru poczt. telgr. w Szczuczynie sekr. kolg. Browowicz mianowany pomocnikiem naczelnika kantoru bielskiego.

Przeniesieni z kantoru czyżewskiego Rigerman i warszawskiego, centralnego, Kornilowicz pierwszy do Szczuczyna, drugi do Czyżewa.

Pisarz z wolnego najmu w zarządzie pow. ostrowskim, Stanisław Jadcak zaliczony w poczet urzędników etatowych, jako kancelista niższego stopnia Ławnik z IV-go okręgu powiatu mazowieckiego, Konstanty Pruszyński wykreślony z listy, jako nie wiadomo gdzie przebywający.

Zaliczony do ministerjum sprawiedliwości r. hon. Iwanow mianowany podprokuratorem w sądzie okr. płockim.

JĘZYK ROSYJSKI W SZKOŁACH.

Wobec zauważonego obniżenia u uczniów średnich zakładów naukowych okręgu warszawskiego znajomości języka rosyjskiego w № 3 cyrkularza okręgu ogłoszono następujące rozporządzenie kuratora:

„Sprawozdania profesorów uniwersytetu warszawskiego o pracach piśmiennych z języka rosyjskiego, wykonanych podczas egzaminów ostatecznych w gimnazjach i szkołach realnych okręgu, dowodzą niskiego stopnia znajomości języka rosyjskiego wśród kończących te szkoły. Fakt ten potwierdzają dane cyfrowe, a mianowicie, że 20,8% uczniów, dopuszczonych do egzaminów ostatecznych, złożyło niezadawalniające wypracowania z języka rosyjskiego; nie bacząc na to prawie wszyscy byli dopuszczeni do egzaminów ustnych i otrzymali świadectwa dojrzałości.

Największą pobłażliwość w tym kierunku okazały rady pedagogiczne gimnazjów: kieleckiego, łódzkiego, łomżyńskiego, lubelskiego, radomskiego, praskiego i szkoły realnej warszawskiej. Znajdujące się w okręgu sprawozdania o egzaminach w szkołach realnych okręgu w r. 1901—1902 świadczą o niepożądanym i szkodliwym odstępie od przepisów egzaminowych Wreszcie przy osobistym zwiędaniu całego szeregu zakładów średnich okręgu przez kuratora, w większości wypadków zwrócono uwagę na niski poziom umiejętności uczniów, a zwłaszcza znajomości języka rosyjskiego przytym zauważono, że w zakładach, posiadających większość uczniów pochodzenia polskiego, uczniowie klas starszych, prawie wszyscy bez wyjątku, znaczenie gorzej władają mową rosyjską niż wychowawcy klas niższych.

Upatrując przyczyn powyższego zjawiska w praktykowanej w ostatnich czasach przez rady pedagogiczne zbytnej pobłażliwości przy egzaminach, w niczym nie wytlumaczonym obniżeniu wymagań ze strony nauczycieli, a także w braku dozoru ze strony przełożonych nad całokształtem nauki, kurator warszawskiego okręgu naukowego poleca dyrektorom średnich zakładów naukowych przedsięwziąć wszystkie zależne od nich środki dla usunięcia na przyszłość wspomnianych braków.

Co zaś do egzaminów ostatecznych, to kurator okręgu poleca, aby egzamina te odbywały się według ścisłych wydanych w tym celu przepisów bez jakiegokolwiek bądź szkodliwej pobłażliwości. W wyjątkowych wypadkach każde odstępstwo od tych przepisów powinno być wyczerpująco umotywowane i przedstawione do uwzględnienia kuratorowi okręgu.

List ze wsi.

My, wieśniacy, czytamy w tej porze mało. Są podobno dworki, w których na czas żniw zaprzestają prenumeraty pism,

„bo nie ma ich komu czytać.“ Zdaje się że w tych czasach dworki takie należą do unikatów, ale może i są, chociaż inni mówią, że to tylko złośliwość sąsiadów. Niezależnie temu trzeba się dziwić.

Spracowany „pan“ haruje w polu od rana do wieczora, więc wieczorem oczy mu się kleją do snu, aż niemiło patrzeć. Nawet niedziela przeznaczona na wypasanie rzetelne. Spracowana zaś „pani“ nie zajmuje się tak żywo życiem polityczno-społecznym, aby nie mogła obejść się bez dziennika.

W niedzielę sąsiad opowie, co tam w świecie słychać i—dobrze jest. Ale mówią, że taki stan rzeczy na wsi należy do wyjątków, których pod uwagę brać nie należy.

Pozostaje jednak ostatecznie faktem, że w tej porze żniw czytamy naturalnie mniej, niż w czasie dla nas swobodniejszym. W dziennikach szukamy przedewszystkiem telegramów, któreby nas treściwie powiadamy o wypadkach i zdarzeniach ważniejszych, na artykuły dłuższe i dociekania czasu nie mamy. Krótkie, treściwe zbrozowanie polityki w tygodniu bardzo się nam podoba. Zwracamy także uwagę na ceny zboża.

Więc też przypuszczam, może nie wszyscy moi sąsiedzi zauważyli artykuł p. Profana zamieszczony niedawno w „Echach“. „Na czasie“ był tytuł artykułu, a podejmował sprawę rzeczywistą na czasie i dotyczącą głównie nas rolników.

Profan dowodzi, że praca naszego chłopca dla tego tak mało jest produkcyjną, tak mało na oko się uwidoczniła, że chłop ten za długo musi pracować w polu, więc wyczerpany, nie może nawet pospieszyć z robotą, gdy tego zachodzi potrzeba.

Pomijam pewną przesadę p. Profana, gdy twierdzi, że robotnik wiejski pracuje niekiedy 20 godzin w polu. Tak nie jest a jeżeli jest, to w wypadkach nadzwyczajnych; praca robotnika wiejskiego w czasie żniw nie przenosi 15 godzin, jeżeli odrzucimy czas odpoczynku w czasie śniadania, obiadu i podwieczorku, co razem wynosi dwie godziny czasu.

Ale samo podjęcie przez Profana pytania, czy nie dałoby się ograniczyć ściśle ilości godzin pracy robotnika, wyznaczyć godzinę od której powinien znajdować się na polu i o której schodzić z pola, jest ważne i godne zastanowienia. Pod tym względem panuje u nas dowolność i w sąsiadujących nawet z sobą folwarkach pracują niejednako; wychodzą na pole lub schodzą z pola wcześniej lub później. Dowolność taka pod wielu względami źle wpływa na stosunki robotnicze. Robotnik idzie tam, gdzie go mniej pracą obciążają.

Pan Profan ma słusność, twierdząc, że intensywność pracy robotnika byłaby większa, gdyby robotnik ten krócej pracował, a „Echa“ słusznie dopełniły uwagę, że zakłady fabryczne przekonały się, iż zmniejszenie o jedną, dwie godz. czasu robotniczego, zazwyczaj nie szkodziły wydajności pracy. Doświadczeniem sam przychodziłem nieraz do tego przekonania, że robotnik o wiele był rześniejszy, o wiele wydajniejszy, gdy pracował krócej. Ze chłop nasz nie jest tak leniwy i mało obrotny w pra-

cy, niejedyn rolnik przekonał się pewnie przy robotach „na sztukę“ (akordowych) Chłop nasz umie pracować i chce zarobić.

Uważałbym za słusze i potrzebne do pewnego stopnia, aby rolnicy zastanowili się, czy możnaby w naszych warunkach ściśle określić godziny pracy, jak to radzi Profan.

Rozumiem, że w naszych warunkach rolniczych staje na przeszkodzie temu wielka różnorodność roboty a także objawy powietrzne, od których tak bardzo jesteśmy zależni. Robotę nieraz należy przerywać, nie zawsze można utrzymać jej ciągłość, stąd powstają różne mitęgi, które w inny sposób trzeba sobie wynagradzać gdy nadejdzie pora odpowiednia.

W ostateczności jednak sędzę, że w ogólnym wyniku nic nie straciłobyśmy na tym gdybyśmy wszyscy zgodnie ustanowili dzień pracy robotnika i parobka wiejskiego. Godziny, które oznacza p. Profan wydają mi się bardzo odpowiednie. Ale potrzeba na to ogólnej zgody, potrzeba chęci do reformy, która musi wyjść od nas za porozumieniem zobopólnym.

Wreszcie, o ile i gdzie to jest możliwym, powinniśmy usilnie dążyć do tego, aby ustanawiać przedewszystkiem roboty na wydział. Ze rolnicy o tym myślą, dowodem jest, że „Gaz. rolnicza“, ogłosiła kiedyś konkurs na pracę o wynagradzaniu robót akordowych. Co się też z tym konkursem dzieje, bo nic o nim jakoś nie słychać? Czyżby nie doszedł do skutku? Może rzeczywiście za trudne zadanie, jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby żniwa tegoroczne, gdy niedawno jeszcze deszcz po kilka razy na dzień spędzał ludzi z pola, którym narazie trudno wyszukać roboty.

I ja w taki dzień deszczowy odważyłem się rzucić myśl do rozróżnienia moim współobywatelom—rolnikom.

P Ł O C K.

Błogosławieństwo Papięza Piusa X-go.

W dniu 14 b. m. bawiący obecnie w Rzymie J. E. ks. biskup płocki Jerzy hr. Szembek przesłał do ks. parata Nowowiejskiego, zarządzającego diecezją płocką następujący telegram:

w języku łacińskim

Sanctissimus Pater in audientia habita hodie hora 5 benignissime ac peremeriter impertivi benedictionem Apostolicam pro Te, Venerabili Capitulo, Clero, Alumnis, Populoque dioecesis nostrae, annuntiandam cras tempore missae.

w tłumaczeniu

Ojciec św. na audjencji w dniu dzisiejszym o g. 5, łaskawie i najmiłośniej udzielił błogosławieństwo Apostolskie Tobie, czcigodnej Kapitulce, duchowieństwu, Alumnom, Ludowi diecezji naszej. Błogosławieństwo to ogłoszono następnego dnia w czasie mszy świętej.

Georgius Episcopus.

Jerzy Biskup.

Stosownie do tego polecenia w kościołach płockich ogłoszono zostało błogosławieństwo w zesłań niedzielę, a w kościołach parafjalnych ma być ogłoszone w niedzielę następną.

Osobiste. Sędzia surogat konsystorza ks. kan. Ignacy Lasocki powrócił z zagranicy.

Ze szkół. Sprawa utrzymania oddziału równoległego w klasie pierwszej nie jest ostatecznie jeszcze rozstrzygnięta. Pozostajemy wciąż jeszcze w niepewności, czy oddział ten będzie nadal istniał, czy też zostanie zniesiony.

Niepewność ta wkrótce zapewne powęznie jakiś obrót ostateczny, boć szkoły już w przyszłym tygodniu rozpoczną zajęcia. Od jutra rozpoczynają się egzaminy nowo-wstępujących i t. z. poprawki uczniów, którzy otrzymali promocje warunkowe, a od 30 sierpnia lekcje wejść w tryb normalny.

Ze źródeł prywatnych słychać, że ministerjum oświaty przyjęło przychylnie prośbę mieszkańców o utrzymanie tak potrzebnego oddziału.

Z Tow. wioślarskiego. W przyszłą niedzielę t. j. 23 odbędą się regaty na Wiśle członków Tow. wioślarskiego, podobno z udziałem wioślarzy warszawskich i wrocławskich.

Wioślarze warszawscy odwiedzili w zesłań sobotę płockich kolegów. Wioślarze ci przybyli do nas na łodziach.

Z Tow. kolarzy. 19 b. m., a jeżeli do skutku nie dojdzie, to w drugim terminie 26 b. m. odbędzie się walne zebranie człon-

ków Tow. kolarzkiego w celu rozpatrzenia kilku ważnych spraw.

Tow. kredytowe w Płocku. W d. 27 b. m. odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków tego Tow., na którym przedstawione zostanie sprawozdanie za rok 1902/3 (rok czynny Tow. liczy się od 1 kwietnia) i nastąpią wybory na urzędy.

Starania Tow. o rozszerzenie działalności na miasta powiatowe gubernji, o co zarząd wniósł podanie, dotychczas nie odniosły pożądanego skutku.

Szkolnictwo. Podobno jeden z przelożonych szkoły prywatnej zamierza starać się o założenie przez siebie progimnazjum prywatnego, z programem szkół rządowych. Progimnazjum takie przydałoby się niewątpliwie. Przelożony ów waha się tylko, czy będzie miał dostateczną ilość uczniów, bo wpis w jego progimnazjum musiałby być większy, niż w gimnazjum rządowym, które korzysta z gmachu rządowego i ma stały etat wyznaczany przez ministerjum.

Owoce są w tym roku drogie na targu płockim. Podczas gdy w roku zeszłym beczulka pomarańczówek kosztowała 20-30 kop., w tym roku beczulka takich gruszek 120-150 kop. Jabłka są jeszcze droższe, bo urodzaj jeszcze gorszy, niż gruszek. Sliwki również nie dopiszą, na czym poniosła stratę właściciele wielkich sliwników na kępach i pobrzeżach Wisły.

Sklep z wędlinami. Z takim komfortem i nakładem urządzonego sklepu z wędlinami, jaki otworzył przy ul. Tumskiej p. Magenta mogłaby pozazdrościć Płockowi niejedna stolica pierwszorzędna. Same marmury, same majoliki pięknie scharmonizowane składają się na ten sklep wspaniały, który trzeba dodać, oświetlony jest elektrycznością.

I wogóle zauważyć można w ostatnich czasach ogromny postęp w urządzeniach sklepów w naszym niewielkim mieście czemu dziwić się nawet przybywający do Płocka turyści.

Przedstawienia. Cyrk już wyjechał pełen zapewne zadowolenia, bo publiczność dopisywała.

Na sobotę i niedzielę zapowiedziane są w teatrze miejscowym przedstawienia transformistyczne Artura Marconiego. Odegrana zostanie parodia w 3-ach aktach p. t. „Bal w Operze“.

Wielki tort. W jednej z cukierni tutejszych zamówiony został niezwykłej wielkości tort za cenę 120 rb.—Forma, jaką widzieliśmy dla tego tortu, robi wrażenie bajli dużych rozmiarów. Tort ten obstarłowany został przez cyrk na benefis Wanemana, który swymi produkcjami tresowanymi zwierząt, budził ogólne zaciekawienie. Słodko było beneficjentowi a podobno i słodko publiczności na tym przedstawieniu.

Z Sądu. (Kradzieże i fałsze na poczcie w Chorzelałach. We wrześniu 1902 r. znikł nagle naczelnik poczty w Chorzelałach Borowski. Zarządzono rewizję kasy, przy której okazał się brak pieniędzy i marek za 1973 rb. 87 kop. Przy dalszych poszukiwaniach natrafiono na przestępną machinację, przy pomocy której skradziono 15,848 rb. 20 kop. Borowski porozumiał się ze swym szwagrem, zamieszkałym w Warszawie Antonim Janciewiczem i na imię tegoż wysłał na zasadzie fikcyjnych przekazów różne sumy do rozmaitych miast w Królestwie i Cesarstwie do Warszawy, Łodzi, Włocławka, Ciechoćcinka, Odessy, Berdyczowa Kijowa i t. d.

Ułożona była marszruta i tą drogą uplanowano okrążyć zarząd pocztowy na 48,000 rb. Plan w części został wykonany mianowicie podniesiono już przeszło 15,000, gdy widocznie spłoszony Borowski znikną z Chorzelał i przepada bez wieści. a spółnik jego Janciewicz aresztowany na Kaukazie w m. Groźnem.

Gdzie się podziały pieniądze J. dawał wykrętne tłumaczenia, przy nim samym znaleziono 721 rb. 95 kop. Okazało się jednak że pieniądze dobrze ukrył przy sobie, alichi osadzony w więzieniu w Groźnem został okradziony przez kolegów.

Gdy wieść o tym doszła do władzy, zrobiono rewizję aresztantów i od jednego odebrano 7,000 rb. ukryte nader dowcipnie, gdyż zaledwie po drugiej rewizji zdołano natrafić na pieniądze.

Wobec ucieczki Borowskiego na ławie pod sądnych zasiadł w dniu 13 sierpnia Antoni Janciewicz, oskarżony z art. 294 kod. kar.

Ciekawo to osobnik z warszawskiego bruku. Niby inteligent, mianujący się komiwożerem już w roku 1894 r. za wyłamanie

kasy ogniotrwałej skazany został na pozbawienie praw i roboty aresztanckie.

Sledztwo sądowe nie dodało nic nowego do sprawy, podsądny swym wykrętnym tłumaczeniem do ostatek nie dopomógł do wyjaśnienia szczegółów przestępstwa.

Sąd okręgowy pod prezydencją p. Gatenbergera wydał wyrok skazujący Jancewicza na 1 1/2 roku rot aresztanckich i 4-ro letni dozór policyjny.

Sprawiedliwości stało się zadość. Pieniędzy przepało na poczcie w Chorzelałach około 8,000 rb.

Ł O M Ż A.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu rady Tow., oprócz zwykłych czynności t. j. rozpatrzenia złożonych rachunków, udzielenia wsparć kilkunastu biednym i t. p. postanowiono zajmującej się gospodarstwem w przytułku siostrze miłosierdzia na przyszłość z góry wyasygnować po 100 rb. na utrzymanie tegoż i znieść dawniejszy system regulowania rachunków, aż dopiero po upływie pewnego czasu.

Niedawno rada znów rozesała do osób które bez wielkiej, lub żadnej dla siebie różnicy, mogłyby się zapisać do Tow. odpowiednio zaproszenia, wszelako, jak zwykle, nieliczna tylko garstka osób tych stawiła się na wezwanie, reszta dotychczas milczy uporczywie. Niezmiernie dziwnym wydaje się fakt, iż w mieście, liczącym mniej więcej do 12,000 samych chrześcian, ilość członków wynosi zaledwie 130, tymbardziej, że ofiarności nasza właściwie w tym jednym tylko kierunku znajduje swe ujście. Innych odcieni nędzy ludzkiej nie znamy i zupełnie się nimi nie interesujemy.

Ze straży ogniowej. Rada straży postanowiła 25-letni jubileusz jej istnienia, jaki w roku przyszłym przypadnie, upamiętnić szeregim uroczystości i zająć się zawczasu przygotowaniem. Ponieważ p. naczelnik gubernji wykonany przez pomocnika naczelnika straży pana Rogińskiego wzór sztandaru zatwierdził, postanowiono więc niezwłocznie zająć się wykonaniem dzieła. Na urządzenie majówki strażackiej wyznaczony był dzień 16 b. m.

Oświetlenie. Władza gubernialna zatwierdziła umowę, zawartą pomiędzy magistratem tutejszym, a firmą „A. B. Smidt i &“, co do ustawienia w mieście 35 latarni systemu „Słońce“.

Na zasadzie więc ódnosnego § tej umowy firma powyższa obowiązana jest już teraz w ciągu miesiąca inowaczą tę wprowadzić. Rychło więc i my straciny stała rubrykę w kronice łomżyńskiej w przeświadczeniu jednak, że i ten nasz skromny głos wraz z innymi ostatecznie na szali zaważył.

Stan aury (piszemy te słowa w d. 14 b. m.) poprawił się nieco. Od paru dni mamy ciepło i pogodę, która rozwesela twarze i każe żyć nadzieją przynajmniej na schyłku deszczowego lata. Zarzucone projekty odżyły na nowo: oprócz majówki strażackiej zjawiają się i inne postanowienia sezonowe.

W polu wre gorączkowa praca. Wyrażając się okolicznościowo, ludziska „kradną“ z pól, często spoglądając w górę, a tam, raz w raz przechodząc jeszcze nieszkodliwe wprawdzie chmurki. W ciągu tygodnia z pól uprzątnięto bardzo wiele.

Dla powodźian. Wobec niezwykłego nieszczęścia, jakie niedawno, tak wielką połać kraju naszego nawiedziło, wobec głosów, nawoływujących do przedkij pomocy tysiącom nędzarzy, ośmielamy się podać myśl, czyby nie było celowym urządzenie jakiego przedstawienia, koncertu, lub zabawy z najskromniejszym chociażby programem i doprowadzeniem do minimum niezbędnych kosztów, na rzecz powodźian. Przy energicznej organizacji można byłoby zebrać jaką sumkę dla otarcia prawdziwych łez i ulżenia doli zrujnowanej braci.

Podatek 5-o kopiejkowy, płacony na rzecz szpitali warszawskich, z gub. łomżyńskiej oznaczony został na 12, 311 rb.

Z gimnazjum męzkiego. Egzaminy wstępne i przejściowe rozpoczynają się już w bieżącym tygodniu, bo w d. 20 b. m.

Nauczycielką języka francuzkiego w gimnazjum będzie p. Orłowska, dotychczasowa nauczycielką gimnazjum męzkiego w Mariampolu.

Pożar. W d. 6 b. m. równo o północy miasto zaalarmowane zostało sygnałami straży ogniowej. Palily się łazienki letnie przedsiębioiry Jankowskiego, znajdujące się na rzece za miastem. Dzięki natychmiastowemu umiejscowieniu ognia, ofiarą płomieni padła

jedynie połowa budynku, w której urządzone były miejsca numerowane. Połowa ta uległa zupełnemu zwęgleniu, druga zaś połowa t. z. omnibus dla kąpeli ogólnej—pozostała prawie nietknięta. Pożar trwał krótko, bo... wody na ten przynajmniej raz było podostatkiem. O parę zaledwie kroków od miejsca pożaru wznosi się przystań Towarz. wioślarskiego, w pierwszej więc chwili obawiano się przeniesienia ognia, lecz wkrótce obawy te okazały się płonnemi. Budowa zaasekurowana była w Tow. ubezpieczeń „Rosja“.

Z naszych okolic.

Z podróży inspekcyjnej p. naczelnika gubernji (Ciąg dalszy). Następnie dokonano rewizji: w aptece prywatnej, która okazała się niezbyt czystą; w budynku straży ogniowej, o ścianach zniszczonych przez grzybek drzewny; w areszcie sledczym, wymagającym naprawy; w areszcie policyjnym, utrzymywanym brudno, ratusz i lokal kasy miejskiej odznaczają się porządkiem i schludnością. To samo powiedzieć można o jatkach i rzeźni, w których za to rażą inne braki: w jatkach podwórze zbyt ciasne bez studni i lodowni; budynek zaś rzeźni wypadła konieczność zamienić na nowy. W drukarni prywatnej rewizja wykazała wiele zamówień instytucji rządowych, co nie jest zgodne z przepisami. Przytułek dla starców i kalek i dwie herbaciarnie komitetu trzeźwości zajmują lokale piękne i czysto utrzymane. W herbaciarniach, wykazujących stale deficyt, p. gubernator radził kierownikom tych zakładów starać się o jaknajwiększą frekwencję publiczności, urządzeniem bądź tańców, bądź innych t. p. zabaw. Nic zarzucić również pod względem porządku i czystości nie można dwóm hotelom prywatnym wyświeżonym i pięknie utrzymanym. Na domach zauważono brak numerów porządkowych, oraz brak szafek do nalepienia ogłoszeń, rozlepianych obecnie wprost na murach i parkanach.

Koszary konsystującego tu pułku kozaków odznaczają się urządzeniem wzorowym, szczególnie zaś lazaret wojskowy z salą operacyjną.

Po powrocie z koszar p. gubernator dokonał rewizji u komisarsza spraw włościańskich, w zarządzie powiatowym wysłuchał raportu o sprawach powiatowych i komitetu trzeźwości, poczem o godz. 5-jej wyjechał do Wielgiego, własności hr. Miączyńskiego.

Na drodze, wiodącej z Dobrzyńna do gm. Dobrzejewice, na przestrzeni kilku wiorst, tuż pod osadą, ciągną się obszary lotnego piasku. Konie wloką z trudnością powóz, którego koła grzezną w głębokiej warstwie piasku, tumany kurzu nie pozwalają rozróżnić przedmiotów w odległości kilku kroków. Lecz niebawem uciążliwa droga kończy się, kurzu niema. Powozy toczą się szpalko po drodze równej, przeprowadzonej równoległe z rzeką Drwęcą, granicą dwóch państw w tem miejscu; od czasu do czasu spotyka się kordony pograniczne. P. gubernator zwiędził jeden z takich kordonów, poczym przez wieś Ciechoćcin udał się do Dobrzejewic, gdzie został powitany przez naczelnika powiatu lipniskiego i naczelnika straży ziemskiej.

Przyjawszy od tych urzędników raporty, J. E. zwiędził kościół dobrejewicki, zarząd gminny i lecznicę. W kancelarji gminnej okazał się zupełny brak blankietów do biletów legitymacyjnych, pomimo tego, że zarząd ten wydaje rocznie conajmniej 6000 takich biletów; nadto pisarz gminny nie był obeznany z przepisami o wydawaniu paszportów 8 miesięcznych za granicę. W lecznicy stół i szafa w pokoju operacyjnym były pokryte plamami a instrument chirurgiczny do roztwierania ust niezbyt czysty. Przytym w gminie tej, zarówno jak i w sąsiedniej. Obrowo—nie było odpowiedniego kompletu narzędzi ratunkowych na wypadek pożaru (prócz kublów i łopat); w Obrowie na tabliczkach zamiast narzędzi ratunkowych znaleziono wyrysowane konie. Bardzo się podobała p. gubernatorowi droga pomiędzy Obrowem a Czernikowem, oddawna zadrzewiona.

Z Pułtuska piszą do nas: „Z przykrą nadzwyczaj wiadomością musimy podzielić się z czytelnikami „Ech“. Zdawało się nam, iż sprawa przekształcenia naszego progimnazjum na gimnazjum jest ustalona i postanowiona. Jak wiadomo w roku zeszłym otwartą została klasa piąta, w tym roku miała przybyć klasa szósta i tak corocznie

dzione
legła
a t. z.
prawy
kiem.
ożaru
kiego,
prze-
okawa-
wana

aż do ośmiu klas. Tymczasem cóż się stało? Nietylko, że klasa szósta nie będzie otwartą, ale jeszcze kasują piątą. A więc uczniowie, którzy przeszli z klasy piątej do szóstej i z czwartej do piątej, nie mogą pozostać w Pułtusku i muszą szukać miejsca po gimnazjach w kraju. Jest to z pewnością bardzo bolesny dla uczniów, dla rodziców, dla miasta, zawiódł tym boleśniej, że spadł na nas, jak grom z nieba.

Strapiiony.

Ostrołęka. W sobotę 8 b. m. nasze amatorskie towarzystwo dramatyczne dało przedstawienie w teatrze miejskim. Odegrano trzy jednoaktówki: „Złoty cielec“ Dobrzańskiego, „Ciężka próba“ (z francuzkiego) i „Wujaszek Alfonsa“ tegoż Dobrzańskiego. Ostatnia sztuczka wykonana była z werwą i zawarty w niej komizm wywołał szczery śmiech publiczności. Natomiast pierwsza sztuczka okazała się zbyt trudną dla początkujących amatorów średniej siły. Amatorzy bowiem nie uchwycili należytych charakterystycznych typów tej wyborowej komedijki, przez co od tych dystygowanych bankierów Wiedeńskich pachniało nieco Nalewkami. To małe niepowodzenie nie powinno jednak zrazić amatorów, gdyż każdy początek trudny. Przy szczerzej chęci, okazanej w tej grze przez amatorów, i należytej ich pracy, może stać się z czasem iż, ciż sami amatorzy w stanie będą odgrywać podobne poważne sztuki typowe bez wad. Zależy tu głównie od reżyserji, która według mego zdania, obowiązana jest objaśnić amatorom szczegółowo rysy działających osób, wymagane od nich ruchy, dykcję i informację.

W niedzielę 9 b. m. odbyła się w ogrodzie miejskim na korzyść szpitala loteria fantowa, ale z daleko mniejszym powodzeniem niż w latach zeszłych. Przyczyniła się ku temu, po pierwsze ta okoliczność, że w wielu wsiach lud wiejski, pomimo święta, zajęty był pracą na polu, i powtórnie—fatalny wypadek: o godzinie 4 bowiem, kiedy na podobnych zabawach zaczyna się największy ruch, usłyszano wołanie: pożar! i na niedalekim horyzoncie zauważono ogromne kłęby dymu, skutkiem czego ogród odrazu się wypróżnił. Pożar okazał się we wsi Pomian, odległej o 2 wiorsty od miasta; spaliło się 9 domów i tyleż stodoł ze zbożem.

Ostrołęczanin.

Z Włocławka piszą do nas: „Chwali się naszym wioślarzom, że na wyścigach łodzi w Warszawie odnieśli zwycięstwo nad warszawiakami, ale zbyt to mała okazja, ażeby na cześć zwycięzców wyprawiać ucztę z podniosłymi toastami. To doprawdy za wiele, bo jakże wynagradzać będziemy ludzi prawdziwej dla społeczeństwa zasługi. Popelniono więc małą niedorzeczność miasteczkową, których oby nie było więcej. Czy nie lepiej było pieniądze, stracone na ucztę poświęcić na rzecz powodzian? Byłoby z pewnością większe zadowolenie wewnętrzne.

Na przyszłą niedzielę wioślarze nasi wybierają się na regaty do Płocka, a tuszą sobie, że i stamtąd powrócą zwycięzcy. Niechże im sprzyja szczęście, ale niech nie żądają dla siebie znowu ucztę pochwalną.

Myslimy tu o założeniu w naszym mieście stowarzyszenia spożywczego na wzór istniejących tego rodzaju stowarzyszeń w innych miastach. Przy stowarzyszeniu ma być skład materiałów surowych dla sprzedaży rzemieślnikom chrześcianom, którzy przy pomocy pośredników muszą płacić więcej niż biorąc z pierwszej ręki. Tymczasem na zebraniu przedwstępnym wybrana została komisja dla opracowania ustawy. Ostatni tydzień pogody bardzo przyspieszył sprzęt ziół, ale od niedzieli deszcze znowu brózdzą i przeszkadzają. Pszenica skoszona i pozostała na polu zaczyna wyrastać. Pogody wciąż potrzeba.

Kujawiak.

W Słupnie przebywało w tym roku sporo osób z Płocka na letnich mieszkaniach. Wziętość Słupna powoduje podwyższenie się cen za lokale. Gospodarze słupnięscy umiemy korzystać z letników, jak nazywają przybywających do nich na lato. Trzeba jednak pamiętać zawsze, że dopóty dżban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

Kościół w Słupnie został odświeżony i przyprowadzony nieco do porządku.

Kolubryna.

Rolnicza stacja doświadczalna w Chojnowie zawiadamia, że z nadchodzącą jesienią przeprowadzać będzie *zbiorowe doświadczenia nad potrzebami nawozowymi gleb*.

Rolnicy chcący przystąpić do powyższych

doświadczeń zechcą jak najwcześniej zgłaszać się do wyższej stacji z tym zaznaczeniem, że wynikające stąd wydatki na wozów sztucznych i naukowego kierownictwa liczone będą po możliwie najniższych cenach. Wszelkie wyjaśnienia i informacje dotyczące doświadczeń udzielane będą bezpłatnie.

Z Mławy piszą do nas. Kradzieże na kolei Nadwiślańskiej powtarzają się coraz częściej. Nie dawniej jak tydzień temu, złodzieje okradli pociąg towarowy w chwili postoju na stacji Otwock.

Było to o godz. 2-iej w nocy. Nadkonduktor Rotkiewicz, zuchwał kradzież zauważył przed samym odejściem pociągu i wszczął alarm, na który zbiegła się do pociągu prawie cała służba stacyjna.

Dwie paki znalezione w krzakach pod lasem, z 3-cią pakę złodzieje umknęli.

Sledztwo w toku.

W parę dni potem, temuż nadkonduktorowi, nie wykręci dotychczas sprawy skradli z breku torbę z dowodami na cały pociąg towarowy, składający się z 27 wagonów ładowniczych idących z Cesarstwa do Mławy, a następnie zagranicę. Kradzież popelniona została na st. Nowogorogiewsk. Pomimo natychmiastowych poszukiwań telegraficznych, dowody zginęły, jak kamień w wodzie. Brak tych dowodów to nie żarty. Najpierw jest masa kłopotu i pracy, gdyż nie wiadomo, z jakich stacji i z jakich dróg przybyły towary, należy więc domyślać się tylko z nawieszonych plomb na wagonach, które nieważsze mogą świadczyć o właściwej stacji wysyłającej, gdyż w drodze odbywają się przeladunki niektórych towarów.

Niektóre stacje ponadsyłały już do Mławy kopje zaginionych dowodów, ale brakuje ich jeszcze większa część. O ile sprawdzono z plomb wagonowych, wagony o których mowa, wysłane były z kilku dróg w Cesarstwie a mianowicie: razińsko-uralskiej, charkowo-mikołajewskiej, południowo-zachodnich i poleskich—pociąg wyż rzezonny wiozł zboże, otręby, mączkę cukrową i drzewo budulcowe.

Na stacji Mława, choruje wielu urzędników i oficjalistów kolejowych na piersi i malaryję. Ta ostatnia choroba panuje tu z powodu nader niskiego położenia stacji i ciągłych opadów atmosferycznych. Niektóre zabudowania mieszkalne znajdują się w błocie po kolana, do których dostęp utrudniony. Są to mieszkania przeważnie prywatne, a na wybudowanie potrzebnych innych domków kolejowych, jako dyrekcja zdobyć się nie może.

W dniu 11 b. m. po przyjeździe pociągu pospiesznego z Warszawy do Mławy w południe, znaleziono w 3-ciej klasie niemowlę płci żeńskiej, które przyszło na świat nie dawniej, jak tydzień temu.

Dziecię było w koszyku, ulokowanym na półce wagonowej. Niemowlę przyjął tymczasowo magazynier składu węgla p. Sklarenko.

Jak twierdzą konduktorzy niegodna matka siedła z tym koszykiem na st. Warszawa, lecz w drodze znikła bez wieści. Poliejca czyni poszukiwania winnej.

Na przyszłą sobotę zapowiedziana była u nas wieczerznicza, jaka odbyć się ma w gmachu Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“.

W wieczorze tym, między innymi przyjmie udział artysta skrzypek p. Jan Kostrzewa, dyrektor Tow. muzycznego w Sielcu pod Sosnowcem.

Na wieczornię wybiera się sporo osób nawet ze wsi. Wieczór muzykalno-wokalny urządzają p. Stefan Baliński i pani Usakiewiczowa. **Zyziaczek**

Deszcze. Po tygodniowej zaledwie przerwie, w której mieliśmy pogodę, deszcze znowu przeszkadzają sprzętom. A tymczasem leżą całe pola pszenicy zżętej już a niezwiezionej do stodoł. Deszcze na dobre jej nie wyjdą, bo pszenica łatwo wyrasta.

Nadmierna wilgoć pól przeszkadza również rolnikom przystąpieniu do uprawy pod zasiewy ozime. Siewy z tego powodu w wielu miejscach, niżej położonych będą znacznie opóźnione.

A tymczasem przepowiadnie meteorologów wskazują na wczesną, surową przyszłą zimę.

Zmarli. S. p. Jan Podlaski, prowadzący na większą skalę rybołówstwo, zmarł w Wykowie 30 lipca, w wieku lat 76. Zmarły zostawił po sobie wdzięczną pamięć, jako człowiek niezwykle dobroczynny i miłosierny. Nietylko obdarzał datkiem biednych, gdy zgłaszali się do niego, ale poprostu wyszukiwał sam biednych, aby ich wspomagać. Pogrzeb jego, który zgromadził masę ludu, i to w czasie żniw, świadczy wymownie o tym uznaniu i szacunku. Ja-

kiemi zmarły się cieszył. Nawet żydzi przyjęli udział w pogrzebie.

Nowe książki i wydawnictwa.

O rozumnej gorliwości kapłańskiej przez ks. J. Ch. Warszawa, nakładem „Przeglądu Katolickiego“ 1903 r.

„Bracia kapłani! Staralem się tłumaczyć jasno, kierując się jako gwiazdą przewodnią, jedynie miłością Kościoła świętego i miłością prawdy. Zebrałem same jeno rysy ujemne i barwy ciemne, rysy dodatnie i barwy jasne pomijając, gdyż taka musi być z natury rzeczy tendencja konferencji. Im tło jaśniejsze i bielsze, tym jaskrawiej odbijają od niego plamy i plamki. Tło stanu kapłańskiego jest jasne i białe. Zresztą wśród konwencjonalnego panegiryzmu wonnych dymów, które nas otaczają, dobrze jest i zdrowo odechnąć i orzeźwić się czystym powietrzem szczerzej prawdy. Lepsza ona, chociażby gorzka, aniżeli ludzenie się i odurzanie...“ „My mężnym sercem prawdę przyjmujemy i rozważamy, w przekonaniu, że kto sam sobie ją mówi, zabezpiecza się od słuchania jej z ust nieprzyjaciół...“ „Bez poznania prawdy życiowej, trudno myśleć o postępie i tryumfie tej prawdy idealnej, której służymy.“

Co to? Dla czego autor książki tłumaczy się przed braćmi kapłanami? Jakież to gorzkie prawdy wypowiedział tym „otoczonym dymem panegiryzmu konwencjonalnego.“ że aż w końcu uniewinnia się w swojej śmiałości? I kto ośmielił się mówić? Brat do brata, kapłan do kapłana—czy nie dziwnie?

Corocznie, w czasie rekolekcji księży jednemu z nich powierzają przeprowadzenie konferencji do przeznaczonego, lub wybranego dowolnie tematu. W roku 1902 r. na rekolekcjach kapłańskich w seminarjum duchownym płockim ks. J. Ch. wybrał sobie za temat konferencji—gorliwość kapłańską!

Mówił „o rozumnej gorliwości kapłańskiej“ i obecnie pogadankę swą wydał w broszurze oddzielnej. Dla czego mówił „o rozumnej gorliwości“ i czy może być nierozumna gorliwość? i jaka to ona? Taka, jeżeli nie jest kierowana mądrością, roztropnością i prawdziwą miłością bliźniego, jeżeli gorliwością kieruje namiętność, niekiedy pycha lub nieważność, prowadząca w końcu do fanatyzmu, który jest przeciwny duchowi Kościoła.

Autor szeroko rozwija przed swoimi słuchaczami błędnie, opacznie zrozumiane zasady gorliwości i wyjaśnia, do czego one prowadzić mogą. Osobista namiętność kapłańska, brak oświaty współdziałają gorliwości, źle pojętej. „Nasze (kapłanów) ja, pisze autor, bywa skazone, bo ono bierze przewagę nad osobą Chrystusa“, jednym słowem, zapominamy o Chrystusie, a pamiętamy wyłącznie o sobie. Szeroko rozwdził się autor nad brakiem odpowiedniego przygotowania umysłowego.—

Warto przytoczyć tu następujący ustęp: „Wskutek zarozumiałości i braku pogłębienia umysłowego w ogóle i teologicznego w szczególności, łącząc się z przejęciem się dogmatyzmem religijnym, nabywamy ultra—dogmatyzującej skłonności, tak że każda nieledwie myśl nasza własna, ludzka, omylna, krzepnie nam na poczekaniu w dogmat, który wnet gotowimy ludzimu w imieniu Kościoła narzucać. Tą drogą możemy bez liku „dogmaty“, których bywamy nie mniej pewni, jak i dogmatów rzymsko-katolickich.“

W dalszym ciągu autor rozsuwa myśli: dla czego, z jakich nieraz przyczyn subtelnym rodzi się niewiara, wśród sfer oświeconych? Kilka dosadnych przykładów pewnej nietolerancji płytkiej ze strony ultra gorliwów pozwala autorowi snuć myśli, jaką nieraz przynoszają tacy szkoda dla dobra sprawy.

Wiele innych wreszcie uwag o różnego rodzaju gorliwości rozsunął autor w swej książce, uwag powiązanych z pewnymi kierunkami i dążeniami społecznymi lub z pewnymi objawami wśród niektórych wysokich przedstawicieli katolicyzmu np. t. z. amerykanizmu, potępnego przez papieża Leona XIII; kierunek ten zasadza się na przemilczeniu z zasady twardszych dogmatów Wiary, przedstawiających kamień obrazu dla umysłów racjonalistycznych).

Jak książka ta zostanie przyjęta przez tych, dla których jest napisana, do których słowa „o rozumnej gorliwości kapłańskiej“ są zwrócone. Może będą tacy, którzy się oburzają, ale z pewnością znakomita część „braci-kapłanów“ poczuje dla autora serdeczną wdzięczność i złoży mu w duszy podziękowanie za to, że śmiało, szczerze a z dobrą wiarą odślonił rzeczy, na które wielu się patrzy, lecz o których niewiele śmie mówić.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Ogólny nastrój zebrań giełdowych w minionym tygodniu był spokojny. Na rynku papierów procentowych nastąpiła przy schyłku tygodnia drobna poprawa notowań 4½% listów zastawnych ziemskich, dzięki znacznym zakupom. Wywołało to wzmocnienie tendencji wogóle dla papierów hipotecznych. Dla pożyczek premiowych usposobienie było wciąż niechętnie, ospale. 4% Renta podlegała falowaniu. Na polu papierów dywidendowych obroty były dość znaczne, przyczem zajmowano się przeważnie akcjami Rudzkiego i Starachowicem.

W szczególności płacono za listy zast. Ziemskie 4½% 98.60—98.35 i w końcu okresu sprawozdawczego 98.40—98.55. 4% obiegaly po 92.90—92.65. Miejskimi 5% nie było obrotów, a chciało płacić 100.40, ale po tym kursie nie było oddawców; 4½% osiągały 94.75—94.65. Za Łódzkie 5% żądano 99.80, a za 4½% 92.60—bez nabywców. Wszystkie inne prowincjonalne zupełnie bez obrotów. Z papierów państwowych brano 4% po 99.50, 99.40 i 99.60. Za pożyczkę prem. I-em. żądano 449, za II-em. 343—bez pokupu; za Szlacheckie płacono 290.50. Listy Likwidacyjne zupełnie zaniedbane.

W dziedzinie papierów dywidendowych zajmowano się akcjami Rudzki, za które chciało 790½—793.791. Starachowice osiągały 133½, 132 i w końcu płacono tylko 131. Za Lilpopy żądano 2,000. Putiłowskie za wskazówką giełdy petersburskiej osiągały 90, 89½ i 91½. Za bankowych brano akcje Banku Handlowego w Warszawie po 384½, 385 i 386.

Monety: Marki 46.30, franki 37.55, korony 40. sterlingi 9.50.

Odpowiedzi redakcji.

Sz. ks. K. w *Łysem*. Ponieważ numerata oplacono już do nowego roku, więc od tego dopiero czasu możemy przerwać przesyłkę pisma, stosownie do życzenia.

Takż samą udzielamy odpowiedź tym, którzy opłacili kwartał numerata żądają w ciągu kwartału przerwania przesyłki pisma.

KRONIKA HANDLOWA.

Plock. 18 sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 410 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 30 korcy żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy owsa 109 korcy, gryki 15 korcy, grochu 0 korcy, rzepaku letniego 5 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli ml. 30 korcy wki 0 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 0 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.— Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.70 do 5.75 za 210 f., żyto od rb. 3.60 do 3.75 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3.00—3.15 za 210 f., owies od 2.00 do 2.10 za 140 f., gryka od 4.20 do 4.30 za 210 f. groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 5.50 do 6.00 za 215 f., koniczyzna biała od 00.00—00.00 koniczyzna czerwona 00.00—(0.00) kartofle 1.50—1.60, wika 000—000, seradela od 0.00—0.00 Lubin niebieski od 0.00 do 0.00.— Przelot od 00.00 do 00.00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0.00 do 0.00 za 210 f. Tytomotka od 00.00 do 00.00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 00 do 000 za 120 f.

Warszawa 18 sierpnia (Ceny zboża płacono na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej“). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 97—99, średnia 94—96, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72 posłednie 67—69 Jęczmień brow. 80—85. Na pasze i kaszę 70—74. Owies krajowy 82—86. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 77—80. Usposobienie targu ożywione częściowo umiarkowane. Dowozy małe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.20 za korzec Pszenica 5.75 Jęczmień 4.00—4.00. Owies 3.30.

Łomża 18 sierpnia Pszenica 5.50—5.70 rb żyto 3.60—3.80, jęczmień 0.00—3.40, owies 2.40—2.80 r. gryka 3.90—4.00r. groch 4.60—4.80.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Plocku.

połącza: plugi krajowych fabryk: Zawadzkiego i Sucheniego po cenie od 32 rb., brony sprężynowe Osborn'a po 42 rb. i inne narzędzia i maszyny rolnicze, nasiona wszelkie, koniczyzny i przelot, żyto do siewu oryginalne i krajowej reprodukcji wyborowe po cenie 5 rb. 50 k. za korzec („Elite“ i „Waza Tryumf“), worki, kłódki, cement nawozy sztuczne: superfosfat po 1 rb. 50 k. za 100 fun., saletrę po 4 rb. 25 kop. za 100 fun. etc.

poszukuje: przelotu, koniczyzn, żyta i pszenicy do siewu, jęczmienia do siewu i browarnego.

ZARZĄD SZKOŁY TECHNICZNEJ E. ŚWIECIMSKIEGO

Warszawa, Smolna № 3.

(mechanicznej, chemicznej i budowlanej, oraz klas przygotowawczych z kursem szkół miejskich). Zawiadamia, że zapis odbywa się codziennie od 10—12 rano i od 4—6 po południu. Egzamin do klas przygotowawczych rozpoczyna się 1. a lekcje 5 września. Egzamin do klas specjalnych 1. lekcje 5-go października. Przy szkole jest pensjonat, w którym miejsca zamawiać należy przed 1-em września r. b.

W Zakładzie 6-cio klasowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem Józefy Gagatnickiej

w WARSZAWIE Senatorska 32.

Lekcje rozpoczynają się 3-go września, a zapis 24-go sierpnia.

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI Z KLASĄ WSTĘPNĄ I PENSJONATEM MARJI KACZYŃSKIEJ

przeniesiony został do nowego specjalnie na potrzeby pensji urządzonego lokalu—
WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 51, wprost dworca W. Zapis uczenie od 20-go sierpnia, egzamina 1-go, rok szkolny 5-go września.

Marja Gutkowska,

przełożona pensji żeńskiej w Płocku, przy
ul. Kolegialnej, № 10, w domu Rohrmana,

zawiadamia Szanownych rodziców i opiekunów, że ZAPIS uczenie, tak przychodnich, jak i pensjonarek rozpocznie się dnia 29 (16) sierpnia 1903 roku i trwać będzie codziennie od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu.

Lekcje zaś rozpoczną się dnia 9 września (27 sierpnia) r. b.

ANNA PINIAROWICZ

przełożona pensji żeńskiej w Sierpcu, zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, iż zapis i egzamina nowowstępujących uczennic rozpoczynają się od dnia 24 sierpnia, lekcje zaś 1 września.

Z początkiem roku szkolnego
otwieram przy mojej

SZKOLE 2^{GA} KLASĘ

Egzaminy wstępne rozpoczną się 10 Sierpnia, lekcje 31 t. m. Szkoła mieści się w domu W-go Myszkiewiczza, w Starym Rynku, obok Fary.

Przełożony szkoły Topoliński.

SZKOŁA PRYWATNA w Płocku.

Są ludzie, którzy wprowadzają w błąd publiczność, rozsiewając wieści że ja swą szkołę zwijam; o toż wbrew tym wszystkim fałszywym pogłoskom, mam honor zawiadomić osoby zainteresowane, że szkołę mam i nadal prowadzić będę i takowa od 1 Lipca r. b. mieści się przy ulicy Tumskiej w domu p. Józefowskiego № 485.

Wpisy szkolne zaczynają się z dniem 1 sierpnia i trwać będą do dnia 30 sierpnia r. b. poczem nastąpią formalne zajęcia. Utrzymujący szkołę prywatną w Płocku.

BIAŁECKI JÓZEF.

NAUCZYCIELKA

doświadczona, gruntownie posiadająca język francuzki, przygotowuje do szkół i prowadzi naukę samodzielnie. Wiadomość u Maciejowskich, dom Górnickiego nad Wisłą.

Pensja żeńska III klasowa

Jadwigi Kuczyńskiej

w Ciechanowie

przyjmuje uczennice stałe i przychodnie. Lekcje rozpoczną się dn. 5 Września.

Wody mineralne sztuczne, napoje gazowe, limonjady i kefir można nabywać w fabryce i kioskach na miejscu w Płocku, oraz we własnym kiosku w Ciechocinku (park miejscowy), w tym ostatnim są również wody mineralne naturalne najświeższego czerpania.

Fabryka wód mineralnych i napojów gazowych
d-ra JANA GOŁĘBIOWSKIEGO w Płocku.



ZAKŁAD TAPICERSKI
Wł. Apfelbauma w Płocku
egzyst. od 1885 roku.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące i wykonuje z całą dokładnością, przy pomocy zdolnych pomocników, w zakładzie u siebie, lub na życzenie, po domach prywatnych

Geny niskie—stałe. Skład zaopatrzonej, w portjery—firanki, dywany, witraże modne tanie i w wielkim wyborze.

Dominium Dulsk
SPRZEDAJE TRYKI
r. Rambouillet

Stacja pocztowa Dobrzyń n. Drwęcą

OWCZARNIA ZARODOWA
LUBERADZ

rozpoczyna sprzedaż tryków 24 sierpnia.

STANCJA dla UCZNIÓW

zatwierdzona przez pana dyrektora gimnazjum męskiego. Wiadomość: ul. Warszawska № 18. ORŁOWSKA.

TAMŻE WYDAJĄ OBIADY!!

Salon, gabinet i przedpokój

na 2 piętrze z frontu do wynajęcia. Wiadomość w księgarni Kempnera.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem i kontrolą
Stacji doświadczalnej w CHOJNOWIE przez PRZASNYSZ
dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż
ozimych wyborowej jakości:

Ż Y T O: Petkuskie, Zeelandzkie, Włociańskie Kurpioskie.
P S Z E N I C A: Puławka, Wysokolitewka, Płocka, Sandomierka, Kujawka.

Stacja posiada na sprzedaż: nowo uszlachetnione wprowadzone do hodowli miejscowej odmiany pszenic, oddawna w miejscach ich hodowli wyróżniające się plennością i wytrzymałością na wpływ klimatyczne: Pszenicę Rumocką pochodzącą od słynnej przed laty odmiany Talavera; Pszenicę Gruduską i Brzeźniańską, zaaklimatyzowane od lat kilkudziesięciu z angielskiej odmiany Victorja.

Produkcja zbóż u licznych grona rolników ułatwia utrzymanie czystości odmian w należytych stanie.

Cena za 100 kilogramów (244 funt.) loco stacja kolei Nadwiślańskiej CIECHANÓW.

Przed wysłaniem transportów stacja dokonywa oceny nasion i plombowania worków.

	do 10 worków	powyżej 50-ciu worków	od 10 do 50 worków
pszenicy . . . po rub.	8.50	8.00	7.50
żyta po rub.	7.00	6.50	6.00

Worki obliczamy po cenie kosztu. Próbkę wysyłają się na życzenie.

Ceny w partjach wagonowych do porozumienia. Prosimy o wczesne zamówienia pod adresem pocztowym:

Płocka produkcja nasion Chojnowo przez Przasnysz; telegraficznym: Przasnysz, Produkcja nasion.

TOW. ROLNICZE PŁOCKIE

zawiadamia niniejszym, że na zebraniu październikowym odbędzie się konkurs i pokaz kłosów dorodnych, oraz pokaz zbóż, okopowizn i owoców. Okazy kłosów odznaczonych będą nagrodzone. Okazy przesyłać pod adresem biura Tow. rolniczego w domu własnym, przy ul. Warszawskiej, przed 1 października.

Redakcja „KALENDARZA PŁOCKIEGO“

wydawanego na korzyść kolonji letnich zawiadamia, iż ogłoszenia firm miejscowych i zamiejscowych przyjmują się na następujących warunkach: ogłoszenie na okładce i na pierwszej stronie—10 rb., cała stronica wewnątrz 6 rb., 1/2 stronicy 4 rb., 1/4 str. 3 rb., 1/8 str. 1 rb., adres 25 k. Oferty przyjmuje skład apteczny W. Sztramajera.

MŁODA 14-letnia DZIEWCZYNA

chętna i uczciwa poszukuje miejsca do dzieci.

WIADOMOŚĆ W REDAKCJI.

3000, 4000, 5000 Rubli

zaraz do umieszczenia na 1 numerze nieruchomości miejskiej, lub miejskiej, pierwszeństwo ma powiat Płoński.

Wiadomość w KLUCZEWIE p. Płoński.

JEST DO SPRZEDANIA FOLWARK ROGOZINEK

włók pięć z dobrym domem mieszkalnym i dużym ogrodem owocowym, z odpowiednimi budynkami gospodarskimi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, —położony w ziemi dobrej,—bez serwitutów,—odległy od Płocka wiorst 7 1/2 od cukrowni Borowiczki wiorst 5. Warunki kupna przystępne.

Wiadomość na miejscu.

KUPIĘ MAŁĄ, UŻYWANĄ

SZAFĘ

do sukien.

Wiadomość w redakcji.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

OBICIA

W NAJŚWIEŻSZYCH DESENIACH

jak również
wielki wybór tanich

w cenie od 7 do 20 kop.

poleca

M. LEWENSTEIN

W PŁOCKU.

Resztki do 10 rolek za połowę ceny.



KONKURENCJA!

Żegluga parowa

JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

wysła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi

z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)

z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.

Codziennie oprócz piątków i sobót:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano

z Warszawy do Płocka o g. 7 1/2 w. (noc.)

Na parostatkach nocnych sypialne miejsca numerowane

Przystań w Warszawie 3-a od mostu

Przystań w Płocku 1-sza od mostu.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysła parostatki

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano i o 5 wiecz.

z Płocka do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godz. 6 1/2 rano

po przybyciu nocnego z Warszawy

z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

z Warszawy do Płocka, Włocławka i Torunia o godz. 11 w nocy.

z Włocławka do Płocka i Warsz. „12 1/2 w p.

z Włocławka do Torunia o g. 12 1/2 po poł.

z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Na parostatkach nocnych miejsca sypialne numerowane.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.